Nr. 8 Kraków, Czwartek 6 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Memento dla neutralnych: Trzej królowie-rozbitki.

Wojna tak dalece dominuje obecnie nad wszystkiemi stronami życia narodów, że święto trzech króli-wędrowców brzmieniem swojem przypomina mimowolnie z dziedziny bieżącej polityki trzech losem zespolonych drobnych władców państw, które już dzięki — i pod okiem czwórsojuszu, „obrońcy małych narodów i państewek“, zostały zachwiane w swych posadach.!

Królowi belgijskiemu — pozostał dziś niemal tylko biwak żołnierski, gdzie znajduje resztki swych wojsk.

On i rząd jego zaufali nadewszystko potędze Anglii, pomocy obiecywanej im stamtąd, i postawili na tę kartę złudną byt swego kraju — niebacznie.

Drugi — Piotr serbski — wyzuty z ostatniej piędzi ziemi, teraz już przybył szukać przytułku w Salonikach, w wielkiem obozowisku anglo-francuskiem.

Tu odczuwać musi podwójnie gorycz swojej tułaczki, słysząc szczęk oręża możnych aliantów, którzy mu jednak tak skąpo i niedołężnie pomoc nieśli, że nic prawie ona nie zaważyła na szali.

Dla trzeciego — czarnogórskiego króla — przygotowuje zawczasu jego zięć we Włoszech siedzibę (jak twierdzą — pałac Pittich we Florencyi)...

Zła sytuacya wojenna czwórsojuszu, **poszczerbiwszy większe jednostki państwowe, jak Francyę i Rosyę, zdruzgotała ich małych satelitów...**

Trzej wymienieni królowie, którzy do politycznej katastrofy swych krajów polityką hazardu zawodnego się przyczynili, zapatrzeni byli, powtarzamy, w gwiazdę potęgi morskiej Anglii i lądowej caratu — pana „świata połowicy“...

Ślepem narzędziem caratu były dwory serbski i czarnogórski, krwawem narzędziem nawet bywał Piotr Karageorgiewicz, względnie jego zaufani.

I oto widok tych, symbolizujących rozbicie odnośnych krajów — trzech króli — jest jakąś groźną lekcyą toczących się dziejów, pouczeniem dla innych małych państw neutralnych, aby nie dały się wciągnąć w wir walki żadnemi złudnemi pokusami i nieziszczalnemi obietnicami angielskiemi, czy rosyjskiemi...

A jak niepłonną stała się ta lekcya, aż kosztem trzech krajów potwierdzona, świadczy dziś Grecya, która, oplątana najbardziej krępującemi ją zarządzeniami „protektorów małych narodów“, nie da się żadnemi udrękami zmusić do sojuszu z nimi.

Przed rocznicą styczniową.

Departament Organizacyjny N. K. N. ogłasza odezwę:

Rodacy!

Druga już rocznica styczniowa idzie ku nam w łunie wojennej pożogi, wśród huku armat i palby karabinowej. W tych warunkach lepiej zrozumiemy, żywiej odczuwamy czyn męski Ojców z przed lat pięćdziesięciu trzech.

Cała Polska obchodzić będzie uroczyście święto narodowe. Uczcić pamięć bohaterów tak kraj nasz, który w słońcu swobód konstytucyjnych oddychać swobodnie, jak i owe rozległe obszary dawnej Rzeczypospolitej, które wyjarzmione teraz, do nowego gotują się życia.

Najgodniej bezsprzecznie uświęcą rocznicę legioniści pod bronią, paląc w dniu 22 stycznia ku czci Ojców salwę karabinową... w okopy rosyjskie.

Jednak na pozostałych w domu ciąży obowiązek święcenia dnia pamiątkowego. Niech oderwani od szarej żmudy codziennych spraw, zgromadzą się razem ludzie na dostojne święta pokrzepienia serc, na okrzyk gromki: Sursum corda!

Niech ofiarni, niestrudzeni pracownicy pospieszą z odczytami na wieś. Niech ludowi wiejskiemu opowiedzą o zmaganiach w roku 1863 i legionowych bojach współczesnych.

Celem rocznicy styczniowej w bieżącym roku winno być jednak przedewszystkiem oddanie czci należnej tej nielicznej garstce weteranów, którzy przed pół wiekiem z górą ponieśli ochotnie zapał, siły i męstwo Ojczyźnie w ofierze.

Naczelny Komitet Narodowy wzywa wszystkie komitety powiatowe i miejscowe jak i koła Ligi kobiet N. K. N., by zechciały w terminie do połowy lutego urządzić uroczyste obchody.

Naczelny Komitet Narodowy.

Ofenzywa rosyjska w Besarabii i wschodniej Galicyi.

Major Moraht o ofenzywie.

Berlin, 6 stycznia.

Najnowsza ofenzywa rosyjska — pisze major Moraht w „Berl. Tagebl.“ — znowu dowodzi, że Rosyanie trzymają się starej taktyki, którą zauważyliśmy u nich przed rokiem w Karpatach. Chodzi im głównie o cele polityczne; w tym celu rzucają na teren walki wojska młode i niewyćwiczone, w braku lepszego materyału. Wojska te, to armia skoncentrowana niedawno w Besarabii i nad Dunajem, którą obecnie wysunięto na ten front. Niewiadomo narazie, czy i o ile Rosya potrafi skoncentrować na tym odcinku i inne siły.

Zdaje się jednak, że armie sprzymierzonych są dostateczne silne, by mogły odeprzeć ataki rosyjskie, podobnie jak się to stało w Karpatach. Liczyć można na to, że kierownictwa armii państw centralnych są na tyle elastyczne, że atak rosyjski nie będzie zbyt niebezpiecznym dla ich armij.

Oczywiście to sojusznicy Rosyi wywarli na niej presyę, aby rozpoczęła akcyę wojenną w celu odciążenia frontów zachodnich, między innemi **salonickiego.**

W Czerniowcach.

Lwów, 6 stycznia.

Jak z Czerniowiec donoszą do „Gazety wieczornej“, miasto śledzi ze zrozumiałem naprężeniem przebieg nowej ofenzywy rosyjskiej, wierząc niewzruszenie w jej ostateczne fiasko. Mimo tak znacznej bliskości frontu wojennego, mimo nieustannej dzień i noc trwającej piekielnej rozmowy haubic i karabinów maszynowych życie w stolicy Bukowiny płynie torem normalnym. Co godzina ogłaszane są biuletyny o wyniku toczących się walk, ludność na nie czeka z niecierpliwością. Jeńcy rosyjscy w ogromnych masach przeciągają przez miasto, przyczem zwraca wśród nich uwagę wielu wysokich oficerów sztabowych, należących do sfer arystokratycznych, na frocie besarabskim bowiem stoją w ogniu przeważnie pułki gwardyjskie. Niedawno pojawił się nad miastem znowu lotnik rosyjski i rzucił trzy bomby, które wprawdzie eksplodowały, nie wyrządziły jednak żadnej szkody.

Bajki rosyjskie.

Wiedeń, 6 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Depesza biura Reutera pochodząca z Petersburga donosi, **jakobyśmy opróżnili Czerniowce**, a wszystkie dominujące wzgórza obsadzone zostały przez Rosyan. Wiadomość ta, jak z porównania z naszemi urzędowemi sprawozdaniami wynika, jest oczywiście od początku do końca **kłamstwem.** W stolicy Bukowiny nie zaszło nic, coby choć w przybliżeniu mogło wyglądać na zarządzenia ewakuacyjne. Rosyanie stoją na wschód od Czerniowiec, tam gdzie od szeregu miesięcy się znajdują, na granicy państwa. **Żaden z żołnierzy rosyjskich ani na krok nie posunął się naprzód.** Tak przedstawia się sprawa obsadzenia dominujących wzgórz, o którem donosi korespondencya Reutera. Tem samem zbite są także szczegóły przypominające Cadornę, jakie zawiera biuletyn rosyjski z 3 b. m. o stałem postępowaniu ataków rosyjskich. Zresztą zamiary, które mają koła petersburskie w rozszerzaniu podobnych wiadomości są tak widoczne, że nie potrzeba wogóle słowa dodawać.

W sprawie próśb o zwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu.

Wiedeń, 6 stycznia.

(BK) Ministerstwo obrony krajowej widzi się zniewolonem w sprawie postępowania przy wnoszeniu próśb o zwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu w interesie ogółu podać do wiadomości co następuje:

1) Prośby o zwalnianie ze służby w pospolitem ruszeniu, jeżeli wchodzi w grę interes publiczny, mają być w zasadzie wnoszone u władz politycznych powiatowych. Zauważyć należy, że stosunki osobiste pospolitaka uzasadniają zwolnienie go od służby w pospolitem ruszeniu **tylko w nadzwyczajnych wypadkach**, stwierdzonych urzędowo w sposób niewątpliwy.

2) Firmy, którym poruczono dostawy, mają wnosić prośby o zwolnienie swoich funkcyonaryuszy, do ministerstwa wojny.

3) W następstwie wszystkie wniesione bezpośrednio do ministerstwa obrony krajowej prośby o zwolnienie ze służby, jakoteż prośby o krótki urlop, które osoby znajdujące się w czynnej służbie wojskowej, mylnie tam wniosły zamiast do przełożonej komendy, dalej urgensy telegraficzne w sprawach podobnych próśb, pozostaną jako bezpodstawne bez odpowiedzi.

4) Doniesienia o rzekomych oszustwach przy zwalnianiu od służby będą bliżej badane tylko wtedy, jeżeli zawierają szczegółowo podane imię i adres donosiciela. Doniesienia anonimowe nie będą uwzględniane.

Po uwięzieniu konsulów w Salonikach.

Ateny, 6 stycznia.

(BK). Reuter. 4 stycznia. Przed południem wręczono posłom czwórsojuszu protest pisemny przeciw uwięzieniu poddanych greckich. Odpowiedź koalicyi na protest w sprawie uwięzienia konsulów jeszcze nie nadeszła.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Londyn, 6 stycznia.

Prezydent związku górniczego Walii południowej, Windstone, w mowie swej oświadczył, że komitet wykonawczy Związku jednomyślnie przyjął rezolucyę przeciw zaprowadzeniu obowiązku służby wojskowej. Windstone powiedział: Wiem co mówię. Jeżeli politycy nie opamiętają się, to wywołają zastój w rewirze węglowym Walii południowej. **Flota angielska nie otrzyma wtenczas węgla**, a politycy będą musieli ponieść skutki.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 6 stycznia.

Prądy centralistyczne w Austro-Węgrzech. — Mowa Tiszy. — Interpelacya w sprawie salonickiej.

(BK). W dalszym ciągu toczyła się dyskusya generalna nad projektem ustawy w sprawie centrali instytutów pieniężnych. Po przerwaniu tej dyskusyi nastąpiły interpelacye. Między innymi poseł Stefan Rakovszky, z partyi ludowej, zapytał prezydenta ministrów, jakie to objawy niepokojące zniewoliły go, że w swojej mowie noworocznej z r. 1915 w ostry sposób zajął stanowisko przeciw działalności centralistycznej pewnych czynników politycznych Austryi i co było powodem, że do tematu tego powrócił w swojej mowie noworocznej. Aluzye prezydenta ministrów były tak ciemne, że nawet dzienniki wiedeńskie poruszyły kwestyę, jakie to niebezpieczeństwa zwalcza węgierski prezydent ministrów.

Prezydent ministrów hr. **Tisza** w odpowiedzi oświadczył, że byłoby to polityką strusią zamykać oczy na fakt istnienia prądów centralistycznych w Austryi. W prądach tych nie widzi mówca wprawdzie niebezpieczeństwa dla państwa węgiersaiego, uważa je jednakże **za szkodliwe**, także w interesie Austryi, ponieważ **doprowadzi to do starć**. Niezawisłość państwa węgierskiego i jego stanowisko prawno-państwowe nie są zależne od tego, czy w Austryi takie prądy istnieją, czy nie. (Żywe oklaski na prawicy). Mówię o tych prądach nie jakoby one istniały wśród odpowiedzialnych kół austryackich, ale dlatego, że te prądy istnieją jeszcze w szerokich kołach Austryi, zwłaszcza w kołach pewnych uczonych.

Stefan Rakovszky stwierdza, że prezydent ministrów tym prądom nadał tło, które im nie przysługuje. Mówca ubolewa jednakże, że milczenie rządu austryackiego zdaje się oświetlać te prądy. Odpowiedzi prezydenta ministrów nie przyjmuje do wiadomości.

Hr. **Tisza**, ponownie zabrawszy głos, oświadczył wobec zapatrywań, jakoby rząd austryacki milcząco popierał takie prądy, czy też tajnie je wspomagał, że zapatrywanie to musi z całą stanowczością odeprzeć na podstawie swoich wszystkich dotychczasowych oświadczeń.

Odpowiedź prezydenta ministrów przyjęła Izba do wiadomości.

Hr. Juliusz **Andrassy** (partya konstytucyjna) interpeluje w sprawie **uwięzienia konsulów w Salonikach** i oświadcza między innemi, że mocarstwa koalicyi depcą prawo międzynarodowe — pragną Grecyę wbrew jej woli wciągnąć w wojnę.

Hr. Andrassy w dalszym uzasadnieniu swej interpelacyi oświadcza, że uwięzienie konsulów w Salonikach było bezprawiem tak wielkiem, że **odwet jak najdalej idący** i najostrzejszy jest uzasadniony.

W odpowiedzi prezydent ministrów hr. **Tisza** za porozumieniem się z ministrem spraw zagranicznych bar. Buryanem oświadcza, co następuje:

Mamy prawo i jesteśmy też w możności chwycić się już obecnie **odpowiednich zarządzeń** wobec takiego postępowania. Najlepszą odpowiedź damy jednakże dalszemi zwycięstwami.

Oceniamy ciężką sytuacyę Grecyi wobec przemocy i oczekujemy, że i w dalszym ciągu przestrzegać będzie odpowiedniego stanowiska, a jesteśmy gotowi wesprzeć jej dążenia dla uszanowania jej praw zwierzchniczych. (Żywe oklaski w całej Izbie).

Izba przyjęła odpowiedź prezydenta ministrów do wiadomości. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Blokada ekonomiczna Niemiec.

Londyn, 6 stycznia.

(BK). „Biały papier“ urzędu spraw zagranicznych zawiera dłuższe umotywowanie oświadczeń co do zarządzeń, dokonanych w celu przerwania morskiego handlu państwa niemieckiego

Pełnych informacyj co do **skutków** nie można dostać, ale handel wywozowy niemiecki prawie został zniszczony. Co się tyczy importu, przypuszczają, że niektóre z ważniejszych artykułów, jak **bawełna, wełna i guma**, od wielu miesięcy nie docierają do Niemiec. Inne, jak **oleje i produkty mleczne**, dostać można tam tylko za głodowe ceny, jeżeli wogóle można je dostać. Skuteczność blokady wzmaga się z dnia na dzień. Dodać należy, że rezultaty te osiągnięto bez poważniejszych starć z rządami neutralnymi.

Chwostow — dyktatorem Rosyi.

Sztokholm, 5 stycznia.

„Rjecz“, omawiając stosunki w gabinecie, twierdzi, że jest to niebywałym skandalem, że **członkowie gabinetu intrygują przeciw sobie**. Chwostow zachowuje się jak dyktator, domagając się, by jemu pozostawiono troskę o zaopatrywanie ludności w żywność. **Władzę Chwostowa powiększono w ten sposób, że ma on prawo zaprowadzania nowych ustaw w pewnych gałęziach administracyi**, bez sankcyi cara.

Umowa londyńska a papież.

Zurych, 6 stycznia.

(BK). „N. Züricher Nachrichten“ dowiadują się ze strony specyalnej: Według zupełnie pewnych informacyj ze źródła miarodajnego, jestem upoważniony podać do wiadomości, że w podpisanym przez Włochy traktacie londyńskim zawarta jest klauzula tej treści, że Włochy w żadnym wypadku nie życzą sobie poruszać kwestyi umiędzynarodowienia rzymskiej ustawy gwarancyjnej dla stolicy apostolskiej, ani też żadnych zmian w tej ustawie na rzecz Watykanu przy przyszłym kongresie pokojowym. W Watykanie upatrują w tem pazur loży włoskiej. Oburzenie panuje tam niesłychane. — Dziennik zauważa: „Nieszczęsna umowa londyńska rozszerzona tedy została także na spisek, mający na celu wypowiedzenie wojny przeciw stolicy św. i papiestwu przez koalicyę“.

Kronika wojenna.

Manifest carski o zdobyciu Czerniowiec. „Pester Lloyd“ dowiaduje się z Bukaresztu, że wojskom rosyjskim na besarabskiej granicy odczytano manifest carski z wezwaniem do **zdobycia Czerniowiec przed świętami Bożego Narodzenia** (st. st. t. j. 6 b. m.).

Pokojowa ekspedycya Forda w Niemczech. (BK) „Frankf. Ztg“ donosi z Kopenhagi: Dzięki uprzejmości władz niemieckich ekspedycya pokojowa Forda może przez Niemcy udać się do Hagi. Członkom ekspedycyi nie wolno jednak w Niemczech wysiadać ze specyalnego pociągu, nie wolno im też mieć przy sobie specyalnych papierów, druków ani aparatów fotograficznych. Generalny konsulat niemiecki w Kopenhadze wystawi członkom paszporty. Odjazd z Kopenhagi nastąpi w piątek. Większa część uczestników ekspedycyi powróci parowcem „Rotterdam“ linii Holandya—Ameryka do Nowego Jorku. Tylko delegacya pokojowa pozostanie w Hadze.

Uchodźcy w Rosyi. (BK) „Berlinskie Tidende“ donosi z Moskwy. W ostatnim półtoramiesiącu do prefekta policyi w Moskwie wysłano 202 500 wagonów środków żywności dla zaopatrzenia uchodźców. Dotąd przyszło tylko 36 wagonów.

Włoski budżet. Biuro Izby otrzymało budżet ministerstwa wojny na rok rachunkowy 1916 17, zasadzający się na tem, że 1 lipca 1916 będzie już wojna ukończona i powrócą normalne stosunki. Budżet zawiera w porównaniu z normalnym budżetem zeszłoroczny wydatek większy o 389 mil. lirów, a mianowicie 340 mil. w ordinarium, a 49 mil. lirów w extraordinarium.

Bombardowanie Calais. (BK). Według doniesienia „Petit Parisien“, „gołąb“ przeleciał ponad Calais i rzucił trzy bomby, poczem odjechał nieuszkodzony. Dwie osoby odniosły zranienia od wybuchu bomb.

Front w Iraku. Turecka kwatera donosi: Wszystkie usiłowania oddziałów nieprzyjacielskich koło Aligbarbi przyjścia z pomocą nieprzyjacielowi w Kut uel Amara zostały odparte.

Samobójstwo w kościele. Wedle doniesienia dzienników włoskich, pewien żołnierz włoski popełnił zamach samobójczy w kościele św. Piotra. Kościół aż do nowego poświęcenia go jest zamknięty.

KRONIKA.

Z Akademickiego koła art. miłośników dramatu klasycznego donoszą nam: Na żądanie szerszych warstw publiczności, koło to urządza powtórzenie XIV. wieczoru klasycznego w dniu 19 stycznia b. r. Bilety są już do nabycia w Coll. Novum od godz. 12—1 w sali nr 31, I. p., a od godz. 4—5 po południu w sali nr 39, I. p.

Kursy wieczorne dla dorosłych. Uniwersytet Ludowy otwiera kurs wieczorny dla dorosłych, na którym będą wykładane następujące przedmioty: Geografia polska — dr J. Młodowska (2 godziny tygodniowo). Język polski i literatura — p. Dworski (4 godz. tyg.). Epoka trzech wieszczów — p. Krzyżanowska (2 godz. tyg.). Historya — p. Wojejski (3 godz. tyg.). Statystyka ziem polskich — p. E. Grabowski (1 godz. tyg.).

Kurs będzie się odbywał w godzinach od 7-ej. Opłata wynosi (za 12 godzin tygodniowo) 5 kor., za jedną godzinę 1 kor. miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje codziennie p. F. Kalicińska od 6—7 wiecz. w biurze Uniw. Lud., Dunajewskiego 7, I. p.

Pod Mogiłą (w obrębie Mogiła—Krzesławice—Lubocza—Wadów—Ruszcza—Pleszów) dziś we czwartek odbywają się do godz. 3-ej po południu ćwiczenia w strzelaniu ostremi nabojami. Wstępowanie do obrębu wspomnianego zakazane.

Wstrzymanie czynności sądów przysięgłych. Dziś w „Dzienniku ustaw państwa“ i w „Wiener Ztg.“ ogłoszone będzie rozporządzenie cesarskie z 2-go stycznia w sprawie dalszego wstrzymania czynności sądów przysięgłych dla całego obszaru państwowego aż po koniec r. 1916. Rząd jednakże otrzymuje pełnomocnictwo powołania ewentualnie i prędzej do życia sądów przysięgłych. Rozporządzenie ministeryalne z 23 sierpnia 1915, które zarządziło ułożenie list przysięgłych w pierwszych trzech miesiącach roku bieżącego, zostaje zniesione, rząd jednakże otrzymuje polecenie, by wczas ustanowił termin ułożenia list.

Nowe rozporządzenia. Wczorajsza „Wiener Ztg.“ zawiera rozporządzenie ministeryalne w sprawie zapewnienia ziarna dla **uprawy lnu**, dalej rozporządzenie ministeryalne, które o ile ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem wojny nie zezwoli na wyjątki, zakazuje sprzedawania i trzymania na **sprzedaż map**, (z wyjątkiem map szkolnych), map wypukłych i planów, w rozmiarach większych niż 1 do 1000, dotyczących ściślejszego obszaru wojny, tudzież sprzedawania i trzymania na sprzedaż map terenu bałkańskiego i jego poszczególnych części w rozmiarach większych niż 1 do 4000.

Socyalni demokraci przeciwko podwyższeniu cen mąki. Z polecenia prezydyum niemieckiej partyi socyalistycznej w Austryi, pojawiło się wczoraj u ministra ks. Hohenlohego kilku członków prezydyum tej partyi, aby mu wyłuszczyć, że interes klasy robotniczej wymaga zniesienia podwyższenia cen mąki. Minister wysłuchał tych żądań i oświadczył, że sprawa ta jest troskliwie badana, i postawił w perspektywie **załatwienie jej w kilku dniach** po porozumieniu się z interesowanymi resortami.

W Grodnie. Z miasta tego otrzymał „W. Tag“ szereg szczegółów ciekawszych. Na przedmieściu są liczne ruiny domów w wyniku 3-dniowej kanonady. Środek miasta jednak mało ucierpiał. Z ludności, która liczyła przed wojną 75.000 osób, mnóstwo uciekło do Rosyi. Zbiegli głównie bogaci mieszkańcy. Obecnie pozostało wszystkiego 30 tysięcy ludności.

Komitet Obywatelski złożony jest z żywiołów różnych narodowości. Wprowadzone karty na chleb zniesiono po upływie 8 dni, ponieważ chleba jest tu dosyć. Funt jednak kosztuje 14 kop. Nie brak też bułek. Natomiast niema nafty. Odbywa się remont zrujnowanej elektrowni miejskiej, oraz budynków i dworca. Wychodzi tu 3 razy tygodniowo pismo w językach polskim i niemieckim p. t. „Gazeta Grodzieńska“.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek po południu: „Królowa przedmieścia“.
Czwartek wieczór: „Revue Trzech Króli“.
Sobota: „Księżniczka-pokrzywka“.
Niedziela po południu: „Garbusek z Podwala“.
Niedziela wieczór: „Księżniczka-pokrzywka“.
Wtorek: „Kadet i jego siostra“.
Sroda: „Księżniczka-pokrzywka“.
Czwartek: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Sobota: Pierwszy wieczór karnawałowy.
Niedziela po południu: „Kaśka Karyatyda“.
Niedziela wieczór: „Kontrolor wagonów sypialnych“.

Ruch ukraiński w Rosyi.

Pod tym tytułem umieszcza ciekawy artykuł L. Wasilewski w świątecznym numerze „Wiad. Polskich“.

Słusznie na wstępie zaznacza:

Do żywiołów, uciskanych przez Rosyę i skazanych na zagładę przez nacyonalizm rosyjski, należą między innemi również Ukraińcy — olbrzymia 30 milionowa masa, zamieszkująca całe południe państwa rosyjskiego, od Zbrucza aż po Kubań. To też wystąpienie tej masy przeciwko Rosyi, wystąpienie, posiadające charakter separatystyczny politycznie, **miałoby ogromne znaczenie** dla wszystkich wrogów Rosyi, a więc i dla nas.

Specyalność charakteru ruchu ukraińskiego w Rosyi polega na tem, że jest on **ruchem czysto kulturalnym, apolitycznym**, o niezdecydowanych granicach rozwojowych. Ta specyficzność najwyraźniej uwydatnia się przy zestawieniu go z ruchem ukraińskim w Galicyi. Tu bowiem od r. 1848 ruch narodowy Rusinów, którzy w ostatnich latach coraz częściej i systematyczniej nazywają się Ukraińcami, posiada charakter polityczny. Naród ukraiński w Galicyi domaga się należnych mu praw politycznych i prawa te stopniowo osiąga (jak pokazuje chociażby ostatnia reforma do sejmu).

Całkiem inaczej przedstawia się element ukraiński w Rosyi, której udało się **zupełnie zniszczyć świadomość narodowo-polityczną** inteligencyi ukraińskiej. Owe 30 milionów Ukraińców w Rosyi — to surowa masa etnograficzna, mówiąca wprawdzie dyalektami języka ukraińskiego, ale pozbawiona wyraźnej świadomości narodowej i wszelkich odrębności politycznych, prawosławna, a więc związana solidarnością wyznaniową z Rosyanami, od których — na zewnątrz, w stosunku do cudzoziemców — nie wyodrębnia się.

Chłop ukraiński, „chachoł“ uważa siebie za coś odrębnego od „kacapa“ Wielkorusa, ale nazewnątrz, wobec obcych, stanowi z nim jedność „rosyjską“. Olbrzymia większość inteligencyi, wychodząca z tej masy ludowej, uważa siebie za rosyjską, jakkolwiek nie jest pozbawiona wyraźnych sympatyj do całokształtu ukraińskiego życia lokalnego, do języka ludowego, poezyi i zwyczajów ludu. Sympatye te, wyraźne nawet u takich patryotów rosyjskich, jak prezes Dumy Rodzianko lub były szef żandarmeryi kijowskiej Nowicki albo minister Durnowo, w niczem nie naruszają ich rosyjskiego poczucia narodowego.

Tylko nieznaczna część inteligencyi pochodzenia ukraińskiego — i to dopiero w ostatnich latach — może być uważana za ukraińską pod względem kulturalno-narodowym. **Ruch t. zw. „ukrainofilski“**, który istnieje od 100 lat przeszło, zawsze był tak surowo ograniczany przez rząd rosyjski, że nigdy nie ogarnął kół szerszych.

Niemniej jednakże nawet ten ruch skromny, słaby, obywający się jednym dziennikiem na 30 milionową ludność, mógł się stać w dalszym rozwoju nader niebezpiecznym dla Rosyi.

Że niebezpieczeństwo to nie było żadnem złudzeniem, wskazywały na to pewne objawy ostatnich czasów przed wojną. Wśród socyalnych demokratów ukraińskich znalazł się człowiek, który, wyjechawszy do Galicyi, zaczął rozwijać program antyrosyjski, separatystyczny. Był nim młody publicysta p. Dmytro Doncow, który w szeregu broszur i artykułów dowodził szkodliwości kulturalnej rusyfikacyi inteligencyi ukraińskiej i uzasadniał konieczność podjęcia walki z Rosyą o polityczną samodzielność Ukrainy.

Obóz inteligencyi ukraińskiej w Rosyi rozpada się w chwili obecnej **na dwa odłamy** — postępowo-demokratyczny i socyalistyczny, poza którymi istnieją jeszcze drobne i mało wpływowe grupki młodzieży rozmaitego charakteru.

Jedyny dziennik ukraiński „Rada“ był organem postępowych demokratów, którzy po wybuchu wojny zajęli stanowisko **bezwzględnie lojalne** wobec Rosyi i wrogie dla jej przeciwników. Nie uchroniło to ich od prześladowań, jakie spadły na całą prasę ukraińską. „Rada“ została przez władze kijowskie zawieszona, ten sam los spotkał i jej następczynię — dziennik „Zhoda“, choć — jak pisze emigrant-niepodległościowiec M. Zalizniak w broszurze „Ukraińcy, Rosya i wojna“ — „ton ostatnich numerów „Rady“, a po jej zamknięciu „Zhody“, był taki, że tylko kompromitowałby naród ukraiński“ (str. 24, 25). Organizacye, stojące pod kierownictwem postępowych demokratów, **zajęły stanowisko rosyjsko-patryotyczne.**

Najznamienniejszym objawem w tym kierunku było niejako urzędowe oświadczenie miesięcznika „Ukrainskaja Żizn“. Pismo to, którego współpracownikami są niemal wszyscy pisarze ukraińscy, bez różnicy kierunku, wydało specyalny numer „Ukraińcy a wojna“, mieszczący deklaracyę polityczną Ukraińców rosyjskich.

Deklaracya rozpoczyna się stwierdzeniem faktu, że podział ukraińskiego organizmu narodowego między Rosyę i Austro-Węgry dał powód pewnym sferom społeczeństwa rosyjskiego do przypuszczenia, iż u Ukraińców z Rosyi istnieje możliwość oryentacyi austryackiej. Deklaracya z całą stanowczością **odpiera to przypuszczenie**, mówiąc:

„W ideałach Ukraińców, poczynając od Bractwa Cyryło-Metodyjskiego aż do naszych dni, rozwój narodowy części narodu ukraińskiego, która weszła w skład Rosyi, zawsze **był pojmowany w jej granicach i w ścisłym związku z narodami, które w niej mieszkają...** Ukraińcy nie pójdą na lep prowokatorskich zabiegów i **spełnią swój obowiązek obywateli Rosyi w tej ciężkiej dobie aż do końca...**“

Tenże organ Ukraińców rosyjskich cieszy się z faktu zagarnięcia przez wojska rosyjskie Galicyi, uważając to za fakt dodatni dla ukrainizmu.

Drugie skrzydło inteligencyi ukraińskiej — socyalni demokraci, naturalnie zajmują stanowisko wrogie wobec rządu rosyjskiego i występują przeciwko niemu z całą energią. Ale z niemniejszym naciskiem zwalczają oni propagandę separatystyczną „Związku wyzwolenia Ukrainy“ i temu podobnych grup emigracyjnych.

Działalność ukraińskich socyalnych demokratów w Rosyi nie ma nic wspólnego z żadnym separatyzmem politycznym, który oni potępiają stanowczo, idąc w swej taktyce w ślady towarzyszów rosyjskich pod hasłem: „Wojna wojnie!“

Tak przedstawia się obraz dążności politycznych Ukrainy rosyjskiej w dobie wojennej. Zwolenników dążności niepodległościowych możnaby znaleźć tylko wśród młodzieży, gdy tymczasem starsze pokolenie Ukraińców i jego niejako urzędowa reprezentacya partyjno-prasowa **stoi niezłomnie na gruncie państwowości rosyjskiej, o żadnym separatyzmie nie chce słyszeć** i wiąże przyszłość Ukrainy z rozwojem wewnętrznym państwa rosyjskiego w duchu demokratyzacyi.

Niewątpliwie dalszy rozwój ruchu ukraińskiego doprowadzi do wytworzenia się wyraźnego separatyzmu politycznego Ukrainy. — Niestety, w dobie obecnej jakiekolwiek liczenie na ten separatyzm byłoby **jedynie szkodliwem łudzeniem się.**

Umowa w sprawie drukarzy-inwalidów w Austryi.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie czekają związki zawodowe po wojnie, jest ponowne zatrudnienie ukwalifikowanych robotników, którzy powrócą jako inwalidzi. Przyznać należy, że zadanie to jest bardzo trudnem, szczególnie gdzie praca uregulowana jest cennikiem.

Początki pracy związków zawodowych na tym polu już można dzisiaj zauważyć. Oto związek zawodowy drukarzy w Austryi, mający cennik państwowy (jedyny w Austryi), zawarł z państwowym związkiem właścicieli drukarń w Austryi umowę, w której postanowiono, że drukarze, wracający z wojny tak zdrowi jak i inwalidzi, mają znaleźć zatrudnienie w tych samych oficynach, w których pracowali przed wojną. Przyjęcie będzie kolejne, a o pierwszeństwie decydować będzie długość czasu, spędzonego w danej drukarni przed wojną.

Inwalidzi, którzy nie będą mogli być użyci w dotychczasowej pracy, będą zatrudnieni w taki sposób, by wydajność ich pracy była jaknajwiększa. Pobory drukarzy zdrowych będą takie same jak przed wojną. O ile inwalida pobierał stałą płacę, wówczas otrzymywać będzie na razie minimum zapłaty zależnie od miejsca pracy. Po upływie czterech tygodni dopiero oznaczy się jego płacę na stałe, zależnie od wydajności pracy. O ile strony nie dojdą do porozumienia, zadecyduje sąd rozjemczy. Przy oznaczaniu płacy nie wlicza się renty państwowej, jaką otrzyma inwalida.

Umowa ta świadczy, iż przy dobrej woli właściwych czynników, można dojść do porozumienia w tej sprawie. Praca ta jednak nie skończona, nawet u drukarzy. Potrzeba silnej organizacyi zawodowej, by umowy rzeczywiście dotrzymano.

Z frontu francuskiego.

Wrażenia z rowu strzeleckiego.

Była noc zimna i mglista. Żołnierze leżeli w swych jamach z karabinami gotowymi do strzału i marzli przeraźliwie. Wszyscy, trzęsąc się z zimna, czekali rozkazu do zmiany stanowisk. Po chwili nadszedł rozkaz, lecz zupełnie inny: kompania pozostaje na stanowiskach i wszyscy żołnierze muszą się starać, aby nie byli odkryci przez nieprzyjacielskich lotników. A więc cały dzień trzeba przesiedzieć w tych jamach, nie wychylając nawet głowy. Gdyby przynajmniej te jamy były wygodniejsze. A tu trzeba siedzieć w małych wąskich jamach, zaledwie pół metra głębokich, opatrzonych małą zasłoną ziemną. Nie można było ani siedzieć porządnie, ani leżeć. Siedzenie przez dłuższy czas w takich jamach było czemś okropnem.

Płaszcz, jedyna ochrona, nasiąkł wilgocią nocną, członki drętwiały od znieruchomienia, a całe ciało drżało z mrozu. A tu na dobitkę rozpoczął się ogień artyleryi. Bez wątpienia stanowiska nasze zostały odkryte przez lotników. Pociski bowiem, przelatujące z początku dosyć daleko, zaczęły uderzać coraz dokładniej i skuteczniej. Po chwili zaś ozwały się bateryе małego kalibru i ich małe, szybkie pociski działały straszliwie na żołnierzy. Nie słychać bowiem ich świstu, uderzają one nagle i niespodziewanie, budząc przerażenie.

Do męczarni ciała, zimna i zdrętwienia członków dołączają się jeszcze straszliwsze męczarnie ducha: wyczekiwanie niewidzialnego wroga, mogącego każdej chwili śmierć przynieść. Stan taki rozstraja zupełnie nerwy.

Z zawrotną szybkością przelatują przez mózg myśli: Już po tobie... najbliższy pocisk trafi cię napewno. Albo może nie? Czyż ten pocisk nie uderzył już trochę dalej? To cud jakiś, że do tej pory żyjesz. Lecz nie spodziewaj się wiele. Dzień jeszcze długi. Nie wierz temu, że wrócisz kiedykolwiek do domu. Lecz ty chcesz, chcesz — ty musisz. Dzieci, twoje drogie, kochane dzieci. Nie, nie ja nie mogę umrzeć.

Żyć, żyć. Może jeszcze raz się uda. Już tak długo strzelają.

Nareszcie strzelanina ustaje. Która to godzina, już pewnie bardzo późno. Co 12-sta. A więc dopiero za sześć godzin zrobi się ciemno. Tak długo trzeba jeszcze wytrzymać. Wytrzymać w takiem położeniu, wśród takiego ognia. To straszne.

Najgorzej być trafionym szrapnem, który nie odrazu zabija. Z ran będzie zwolna krew wyciekać i umrzesz bez żadnej pomocy w straszuych męczarniach.

Ach, po co to mordowanie się wzajemne. Nie, nie myśleć tyle. Mózg tego nie wytrzyma.

Minuta po minucie upływa. Czas dłuży się straszliwie. Jak pomału, jak okropnie pomału

ciągną się te nieskończone minuty. Położenie ciała staje się już nie do zniesienia. Członki drętwieją zupełnie.

— Sanitaryusz, do mnie, sanitaryusz! — woła ktoś obok.

Tak, wołaj „sanitaryusz“, biedny głupcze. Żaden ci nie pomoże.

— Sanitaryusz, na pomoc!

Lecz sanitaryusze muszą troszczyć się tylko o rannych.

Czwarta godzina. Ogień się wzmaga, pociski świszczą dokoła.

Powoli wloką się minuty. Nareszcie powoli, zaczyna się ściemniać. A więc ogień zamilknie, przyjdą nas zmienić. Lecz nikt nie nadchodzi, nadomiar złego strzały wzmagają się.

Nareszcie w ciemnościach widać jakieś postacie. Sanitaryusze mają dziś obfite żniwo, chorych masa.

W niektórych jamach żołnierze jeszcze siedzą.

— Ruszaj się! Czy śpisz?

Cisza.

— Czy jesteś chory lub ranny?

Najmniejszego poruszenia.

Pytający przyklęka. Ręka zbroczona krwią, czoło zimne. Zabity.

Oficerowie wydają rozkazy, do 10 godziny trzeba wytrzymać, potem nastąpi zmiana.

Jeszcze dwie okropne godziny.

Nareszcie nadchodzi kompania, która zastąpi wyczerpanych.

Z różnych stron.

Z Rzeszowa. Odbyło się tu z początkiem sierpnia 1915 r. posiedzenie kilkudziesięciu zaproszonych do wydziału „Sokoła“ osób, kobiet i mężczyzn, którzy postanowili zająć się potrzebami chorych do Rzeszowa przyjeżdżających legionistów.

Dnia 8 sierpnia 1915 komitet schroniska rozpoczął swoje czynności w gmachu „Sokoła“, którego wydział oddał budynek bezinteresownie do dyspozycyi komitetu i tak na razie o skromnych środkach, które w miarę napływających różnego rodzaju potrzeb, związanych ze sprawą Legionów, działalność komitetu musiała się szybko zwiększać.

To też dzięki niestrudzonym zabiegom ofiarności i pracy członków komitetu, napływały dary tak w gotówce, jak w odzieży, bieliźnie, książkach, sprzętach i środkach żywności.

Od 8 sierpnia do 17 października 1915 przesunęło się w Rzeszowie 216 legionistów. Przyjmowano i chorych i tych, którzy chwilowo w Rzeszowie przebywali, goszczono ich i zaopatrywano w potrzebne rzeczy i odsyłano tam, dokąd im przeznaczenie i obowiązek wojskowy i narodowy dążyć kazały.

W pierwszych też początkach pracy komitetu w niewielkich stosunkowo odstępach czasu, pochowano zwłoki trzech przedwcześnie zmarłych z ran legionistów.

Po zarekwirowaniu „Sokoła“ przez wojskowość na szpital rezerwowy, Schronisko znalazło tymczasowy przytułek w klasztorze OO. Bernardynów, gdzie dnia 17 października 1915 przy muzyce wojskowej wobec władzy politycznej, wojskowej, kleru, posłów dra Krogulskiego i Angermana, reprezentantów różnych instytucyi i całego komitetu, odbył się inauguracyjny podwieczorek dla 116 legionistów.

Zniżki kolejowe dla krewnych chorych i rannych wojowników. Austryackie koleje państwowe, oraz wszystkie większe koleje prywatne w Austryi przyznały, jak wiadomo, krewnym chorych i rannych lub wskutek ran zmarłych wojowników austryacko-węgierskich zniżkę połowy ceny jazdy dla podróży, celem odwiedzenia tych osób, lub celem wzięcia udziału w pogrzebie.

Na podstawie umów zawartych z niemieckimi zarządami kolejowymi ulgi te z ważnością od 15 grudnia z. r. rozszerzono także w tym kierunku, że wspomniane wyżej osoby mogą otrzymać na takie podróże także na kolejach niemieckich pod warunkami tam obowiązującymi 50% zniżkę cen jazdy. Dla osiągnięcia takiej zniżki jazdy na kolejach niemieckich potrzebne są papiery legitymacyjne (potwierdzenie odnośnego zakładu sanitarnego, zaopatrzone w potwierdzenie politycznej władzy powiatowej, względnie władzy policyjnej).

Bojkotowanie pism polskich. W „Rjeczy“ z dnia 17 z. m. znajduje się spis pism, które wolno czytać w lazaretach w Rosyi. Są między niemi “Ziemszczina“ i „Gołos Rusi“, niema jednak ani jednego pisma polskiego.

Stanowisko Kautsky'ego wobec kredytów wojskowych. W niemieckiej prasie partyjnej ogłosił poseł tow. Blos artykuł, w którym między innemi pisze, że Kautsky od pewnego czasu należy do opozycyi przeciw kredytom, a tymczasem na posiedzeniu frakcyi dnia 3 sierpnia 1914, na którym był obecny (Kautsky nie jest posłem. Red. Nap.) proponował frakcyi, by się oświedczyła za kredytami, domagając się równocześnie od rządu rozszerzenia praw politycznych proletaryatu.

Kautsky w dłuższem oświadczeniu, ogłoszonem w „Vorwärtsie“, wyjaśnia swe stanowisko w tej sprawie. Zdaniem jego, frakcya powinna była wstrzymać się od głosowania, jak to uczynili Bebel i Liebknecht w r. 1870. Radził zaś postąpić w ten sposób z tego powodu, gdyż sytuacya jest niewyjaśniona, i wobec tego frakcya nie może przyjąć odpowiedzialności za kredyty. Skoro zaś ta propozycya nie znalazła uznania, zaproponował Kautsky, by frakcya głosowała za kredytami pod warunkiem, że kanclerz doniesie jej, jakie są cele wojny rządu niemieckiego. Zdaniem Kautsky'ego, najważniejszym zadaniem proletaryatu w czasie wojny jest agitacya za pokojem. Tę zaś ułatwiłoby odpowiednie oświadczenie kanclerza. Przy następnem głosowaniu dnia 2 grudnia Kautsky już zajmował stanowisko opozycyjne, albowiem — pisze on — „wyjaśniło się wiele, co jeszcze zdawało się w dniu 3 sierpnia niejasne i niepewne“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanak. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).